

Instytut Pamięci Narodowej - Katowice

<https://katowice.ipn.gov.pl/pl3/aktualnosci/196198,Lot-046-nieudana-proba-uprowadzenia-samolotu.html>
11.05.2024, 08:01

Lot 046: nieudana próba uprowadzenia samolotu

Historia, którą przedstawiamy w tej „Migawce archiwalnej” była już opisywana przez dziennikarzy w różnych mediach. Ponieważ jednak dokumenty ze śledztwa w tej sprawie znajdują się w katowickim archiwum IPN, chcemy i my zaprosić naszych Czytelników do przeczytania o głośnym zdarzeniu z 26 sierpnia 1970 r.

Tego dnia doszło do próby uprowadzenia samolotu lecącego z Pyrzowic do Warszawy. Lot nr 046 samolotu pasażerskiego An-24 rozpoczął się o 17.38 (miał ośmiominutowe opóźnienie), na pokładzie znajdowało się 27 pasażerów i czworo członków załogi. Kilka minut po starcie, gdy samolot osiągnął wysokość około tysiąca metrów, jeden z pasażerów przeszedł do przodu maszyny i trzymając w ręku kostkę trotylu zażądał zmiany kursu na Wiedeń, grożąc detonacją w razie odmowy. Podczas rozmowy stewardesy z pilotem trotyl eksplodował (przypadkowo, podczas manewru maszyny), a w poważnie uszkodzonej kabinie wybuchł pożar. Mimo wszystko pilot bezpiecznie sprowadził samolot z powrotem do Pyrzowic. Na miejscu okazało się, że zamachowiec Rudolf Olma, ośmiu pasażerów i członek załogi zostało rannych (Olma stracił lewą dłoń i oko, obrażenia pozostałych to zranienia i uszkodzenia słuchu).

Niespełna 27-letni wtedy bielszczanin Rudolf Olma podróżował z narzeczoną brata Marią Kanikują, którą wykorzystał do przemycenia na pokład samodzielnie skonstruowanego ładunku. Kobieta nie była świadoma, że w waflovo-czekoladowym torciku wręczonym jej przez Olmę ukryty jest trotyl, sam zamachowiec zaś słusznie uważał, że kobieta wnosząca do samolotu słodczyce nie wzbudzi żadnych podejrzeń. Na pomysł porwania samolotu wpadł po tym, jak w listopadzie 1969 r. inna osoba zmusiła personel samolotu do lotu do Wiednia. Olma postanowił dolecieć w ten sposób do Wiednia, a ze stolicy Austrii dostać się do rodziny w NRF. Motywowała go choroba układu moczowego, którą bezskutecznie leczył od lat. Wierzył, że w NRF ma szansę na lepszą terapię, choć liczył się z aresztowaniem po wylądowaniu w Wiedniu. Uważał też – słusznie – że poziom życia w Niemczech Zachodnich jest znacznie wyższy niż w PRL. Nigdy nie próbował wyjechać legalnie – widząc kłopoty znajomych z uzyskaniem paszportu uważał, że również nie dostanie tego dokumentu.

Rudol Olma został oskarżony o próbę uprowadzenia samolotu, spowodowanie eksplozji ładunku wybuchowego i w efekcie obrażeń u dziewięciu osób oraz o nielegalne przechowywanie materiału wybuchowego; jego brat Leon – o udzielenie pomocy w próbie uprowadzenia samolotu przez zebranie informacji o warunkach lotu i procedurach kontroli osobistej. Podobny zarzut przedstawiono Marii Kanikule, dołączając jeszcze oskarżenie o wniesienie trotylu na pokład. Okazało się, że miesiąc przed zamachem Leon i Maria na koszt Rudolfa polecili do Warszawy i dzięki temu dowiedzieli się, że kobiety są kontrolowane znacznie mniej dokładnie niż mężczyźni, a ciasto czekoladowe w nylonowej

siatce nie zwróciło uwagi kontrolerów. Kilka dni później do Warszawy poleciał sam Rudolf (znów z Marią) i potwierdził wszystkie te obserwacje.

Rozprawa przeciwko oskarżonym rozpoczęła się 25 marca 1971 r. przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach. Rudolf Olma stanowczo twierdził, że chciał jedynie uprowadzić samolot do Wiednia i nie zamierzał spowodować katastrofy. Zaraz po wybuchu pytał, czy ktoś zginął i ilu jest rannych. Wyraził też żal za spowodowanie niebezpieczeństwa na pasażerów i stwierdził, że nie zdawał sobie dokładnie sprawy z możliwych konsekwencji; ładunku nie chciał detonować, tylko użyć jako straszaka. Maria Kanikuła nie przyznała się do udzielenia pomocy w uprowadzeniu samolotu. 7 kwietnia 1971 r. zapadł wyrok: 25 lat pozbawienia wolności dla Rudolfa, cztery dla Leona Olmy i dwa lata dla Marii. W grudniu 1971 r. Izba Karna Sądu Najwyższego uniewinniła kobiety od zarzutów.

Zdjęcia, które mogą Państwo zobaczyć, zostały wykonane przez Leopolda Dzikowskiego, pasażera feralnego lotu i jednocześnie fotoreportera „Sztandaru Młodych” zaraz po wylądowaniu i opuszczeniu samolotu (zostały dołączone do akt śledczych). Nie zachowało się niestety kilkadziesiąt fotografii z oględzin maszyny, wykonanych w ciągu doby po zdarzeniu. Prawdopodobnie zostały one dołączone do sprawy sądowej i wraz z nią zaginęły na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych.

(na podstawie IPN Ka 029/306, t. 1-3, IPN Ka 063/310;

<https://www.muzeumrakowiecka37.pl/post/nieudana-ucieczka>)



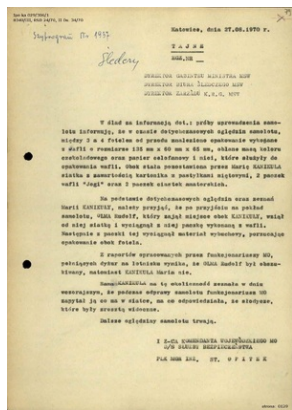
Samolot An-24 po wylądowaniu w Pyrzowicach, 26 sierpnia 1970 r., fot. Leopold Dzikowski (IPN Ka 029/306, t. 1)



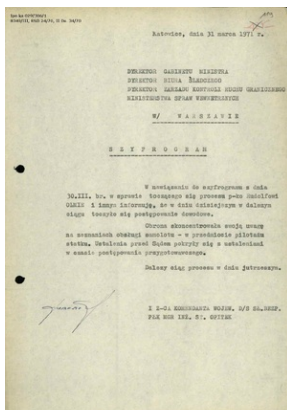
Pasażerowie lotu 046 po powrocie na lotnisko w Pyrzowicach, 26 sierpnia 1970 r., fot. Leopold Dzikowski (IPN Ka 029/306, t. 1)



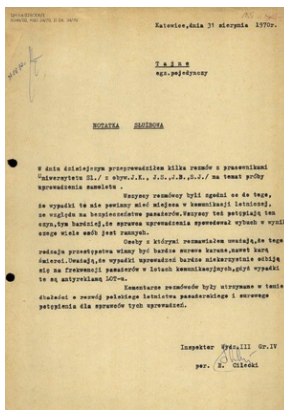
Pasażerowie lotu 046 po powrocie na lotnisko w Pyrzowicach, 26 sierpnia 1970 r., fot. Leopold Dzikowski (IPN Ka 029/306, t. 1)



Meldunek dot. ukrycia materiału wybuchowego w torciku



Informacja o przebiegu procesu (IPN Ka

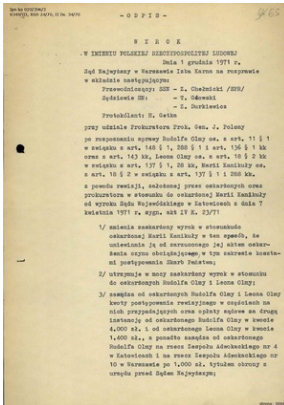


Informacja o reakcjach pracowników

waflowym (IPN Ka
029/306, t. 1)

029/306, t. 1)

Uniwersytetu Śląskiego
na próbę wprowadzenia
samolotu (IPN Ka
029/306, t. 1)



Wyciąg z wyroku Izby
Karnej Sądu
Najwyższego (IPN Ka
029/306, t. 3)